

Sygn. akt III K 824/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 listopada 2015r.

Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie w III Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Maciej Jabłoński

Protokolant: Sonia Moćko

Prokurator: Iwona Banicka

sprawy przeciwko

U. K.

c. J. i A.

ur. (...) w W.

po rozpoznaniu w dn. 19.09.2014 r., 04.02.2015 r., 27.03.2015 r., 02.07.2015 r., 02.09.2015 r., 16.10.2015 r., 23.11.2015 r.

oskarżonej o to, że:

w dokładnie nieustalonym czasie w okresie nie wcześniej niż w (...) i nie później niż do dnia (...) w W. w mieszkaniu nr (...) przy ul. (...), znęcała się psychicznie i fizycznie nad swoim małoletnim synem K. K. (1) lat (...) w ten sposób, że bezpodstawnie wszczyniała awantury, podczas których wyzywała słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, jak również zadawała uderzenia rękoma po całym ciele, **tj. o czyn z art. 207 § 1 kk;**

ORZEKA:

I. Na podstawie art. 66 § 1 k.k., 67 § 1 k.k., postępowanie karne przeciwko U. K. warunkowo umarza na okres próby 1 (jednego) roku.

II. Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k w związku z art. 629 k.p.k. zwalnia oskarżoną od opłaty, a koszty postępowania przejmuje na rachunek Skarbu Państwa.

III K 824/12

UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

U. K. ze związku małżeńskiego (obecnie już rozwiązanego) z A. K. posiada dwóch synów K. i F. K.. W okresie od (...) do (...) w stosunku do K. K. (1), który, podobnie jak jego brat mieszkał z oskarżoną stosowała opresyjne metody wychowawcze. K. K. (1) sprawiał wtedy problemy wychowawcze o średnim nasileniu. Samowolnie oddalał się z zajęć lekcyjnych i dodatkowych, nie dbał o porządek wokół siebie, bywał arogancki, nie wykonywał obowiązków domowych, pogorszyły się jego wyniki w nauce. Oskarżona reagowała na to nadmiernie krzyżąc na syna, używając obraźliwych określeń i czasami zadając mu uderzenia ręką. Takie sytuacje powtarzały się ze zmiennym natężeniem co jakiś czas z tym iż każdorazowo podłożem było nie realizowanie przez pokrzywdzonego oczekiwań matki. Stan ten doprowadził pokrzywdzonego do obniżenia nastroju, postaw ucieczkowych oraz do deklarowania myśli samobójczych. Ojciec, który

realizował się w kolejnym związku był postrzegany przez pokrzywdzonego jako lepszy rodzic, nie wprowadzający atmosfery napięcia nerwowego. Był przy tym inicjatorem licznych postępowań sądowych wymierzonych w byłą żonę. W tym o eksmisję jej wraz oboma synami. Oboje rodzice uczestniczyli aktywnie w procesie edukacyjnym i wychowawczym wykazując dużą dozę zainteresowania i chęć pomocy pokrzywdzonemu.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów: wyjaśnień oskarżonej U. K. (k- 71,179,352-353), zeznań świadków: R. G. (k- 22-23, 235-237), A. K. (k- 2-4,237-239), A. D. (k-271-272), J. C. (k- 272), A. C. (k- 272-273), M. M. (k- 273), T. K. (k- 302), T. P. (k- 302), E. K. (k- 302-303), R. T. (k- 303), K. K. (1) (k- 26-27,317-318), F. K. (k- 29-31) oraz dokumentów zaliczonych do materiału dowodowego według wykazu na k- 373-374.

Sąd częściowo dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonej. Nie podlegają dyskusji te wątki jej wersji, w których mówi o zadawnionym wieloaspektowym konflikcie z byłym mężem, trudnościach wychowawczych jakie sprawiał K. K. (1) czy własnych działaniach w zakresie wychowawczo-opiekuńczym wobec pokrzywdzonego. Znajdują one bowiem potwierdzenie w zeznaniach świadków, w tym samego pokrzywdzonego, jak i w dokumentach zaliczonych do materiału dowodowego. Z dużym dystansem natomiast Sąd podszedł do tej części wyjaśnień, w których oskarżona odnosi się bezpośrednio do scysji pomiędzy nią, a K. K. (1). Sąd zauważa, że oskarżona pomniejsza ich intensywność i charakter sprzecznie z zeznaniami swoich synów, którzy dość zgodnie na etapie postępowania przygotowawczego relacjonowali częste incydenty, w których nie brakowało ani słownych zniewag ani też fizycznych ataków na pokrzywdzonego.

Co do zeznań synów oskarżonej, to Sąd mając świadomość ich wyjątkowo trudnej sytuacji psychologicznej w obliczu konfliktu rodziców zauważa ewolucję zeznań pokrzywdzonego. W postępowaniu przygotowawczym K. K. (1) przedstawił zdecydowanie bardziej drastyczny przebieg zdarzeń niż w toku postępowania sądowego, kiedy to wskazywał na swoje zrozumienie zachowań matki i ich jakąś racjonalność w swoim odczuciu. Sąd doszedł do przekonania, że co do zaistniałych faktów pierwsza relacja, jako zgodna z zeznaniami F. K. jest bardziej odpowiadająca prawdziwemu stanowi rzeczy, przy czym sama sytuacja konfliktu rodziców i ówczesnego jakby opowiedzenia się świadka po stronie ojca (lepiej go widział i oceniał przez pryzmat swojej sytuacji) mogła spowodować pewne przejaskrawienia działań oskarżonej w świadomości świadka to znaczy co do ich częstotliwości i intensywności.

Zeznania pozostałych świadków nie budzą wątpliwości, przy czym Sąd zauważa, że nie mieli oni możliwości dokonywania zbyt wielu obserwacji, z tego powodu, że ich kontakt zarówno z oskarżoną jak i pokrzywdzonym był wycinkowy i raczej o charakterze zewnętrznym. Nie uczestniczyli w życiu rodziny w rozumieniu codziennej obecności, stąd ich spostrzeżenia, aczkolwiek cenne, nie stanowią decydującego materiału dowodowego.

Sąd zważył, co następuje:

Opierając się przede wszystkim na zeznaniach pokrzywdzonego, jak i jego brata F. K. a także R. G. i A. K. jako świadków pośrednich Sąd doszedł do przekonania, że oskarżona wyczerpała znamiona przestępstwa z art. 207 § 1 kk. Nie ulega przy tym dla Sądu wątpliwości, że działała wyłącznie w celu osiągnięcia zakładanych przez siebie celów wychowawczych. Jak wynika z zeznań pokrzywdzonego i jego brata, agresywne i opresyjne zachowania matki miały swoje źródło w niewykonywaniu lub niewłaściwym wykonywaniu obowiązków szkolnych i domowych przez pokrzywdzonego. Koresponduje to z relacją A. K. co do różnic w podejściu wychowawczym. Także R. G. znając sytuację z relacji pokrzywdzonego wskazywała na cel wychowawczy działania oskarżonej. Zdaniem Sądu oskarżona przekroczyła zdecydowanie dopuszczalne granice perswazji wobec dziecka jak i karcenia go słownie, nie mówiąc już o niedopuszczalnym karceniu fizycznym. Oskarżona (sama podkreślała swoją bardzo trudną sytuację psychologiczną wynikającą z obciążeń życiowych, co Sąd rozumie) nie była w stanie miarkować represji wobec syna za niewłaściwą jej zdaniem postawę. Stąd, częstymi awanturami, krzykami, obraźliwymi określeniami i uderzeniami, jakie stosowała osiągnęła końcowy efekt zastraszenia i psychicznego zgnębienia pokrzywdzonego, który nie tylko zaczął reagować obronnie i negatywnie na jej obecność w odróżnieniu do obecności ojca ale zgłaszał obawy, że nie wie co go czeka i za co zostanie ukarany. Oznacza to, że zachowania oskarżonej mające w jej intencji postać środków

wychowawczych wyrodziły się w instrument agresji i budowania stałego poczucia zagrożenia pokrzywdzonego. Kolejne awantury i wyzwiska oraz uderzenia utwierdzały ten stan rzeczy i oddaliły się od swojego pierwotnego celu stając się istotnym czynnikiem degradującym psychikę pokrzywdzonego i tak już obciążoną skrajnie niekorzystną sytuacją konfliktu rodziców. Zdaniem Sądu oskarżona musiała mieć tego świadomość. Niezależnie bowiem od tego, że jej trudności z pohamowaniem nerwów i irytacji wywołane sytuacją życiową mogły obniżać krytycyzm co do własnego zachowania, to nie odbierały jej poczytalności a zatem musiała rejestrować to, że wyjątkowo często zetknięcia z pokrzywdzonym przybierają postać awantury o agresywnym przebiegu, gdzie jest on celem jej ataków a nie na odwrót. Skoro nie zmieniła swojego zachowania oznaczało to, że akceptowała ten model wychowawczy, kiedy to kolejne, częste nieprzyjemne dla pokrzywdzonego wydarzenia miały utrzymywać go w posłuszeństwie i dyscyplinie czyli podporządkowywać woli oskarżonej. Odpowiada to pojęciu znęcania się będącego przedmiotem treści przepisu art. 207 § 1 kk.

Sąd uznał jednak, że wydawanie w stosunku do oskarżonej wyroku skazującego nie byłoby celowe. Oskarżona działała kierując się opatrnie pojętym dobrem pokrzywdzonego i choć faktycznie go krzywdziła, zamiast pomagać nie takie były jej intencje, co każe spojrzeć przychylnie na ładunek złej woli jaki wylania się z jej zachowania, a który nie jest znaczny, mimo poważnych problemów jakich przysporzyła synowi w sferze psychicznej. Także stosunek pokrzywdzonego do niej wyartykułowany w czasie ostatniego przesłuchania przekonuje o częściowym przynajmniej załagodzeniu w jego świadomości skutków działania oskarżonej i bardziej przychylniej postawy w stosunku do niej. Oskarżona nie była karana i nie ma powodów aby wątpić, że nie wejdzie ponownie na drogę z którą przepisy kodeksu karnego kolidują. Wszystkie powyższe przesłanki upoważniają do wniosku o dopuszczalności zastosowania warunkowego umorzenia postępowania na najkrótszy możliwy okres próby. Sąd liczy też na wychowawcze działanie samego procesu i swego rodzaju ostrzegawczy wpływ postępowania na kontrolę swojego zachowania przez oskarżoną wobec drugiego z synów, który pozostaje w zasięgu jej codziennej odpowiedzialności i stąd krótki okres próby nie wydaje się zbyt dużym ryzykiem.

Wobec powyższego należało orzec jak w sentencji wyroku.